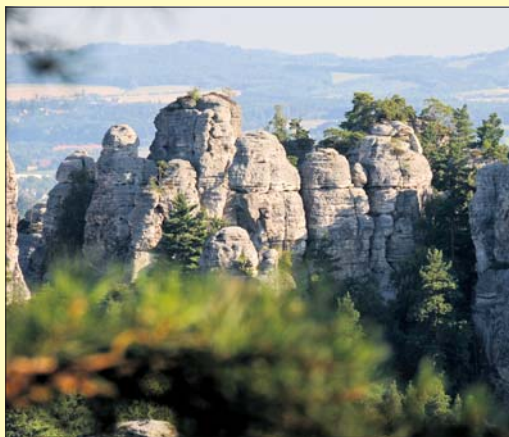


Obszar chronionego krajobrazu Czeski Raj obchodził w 2010 r. okrągły jubileusz

Pierwszy Obszar Chronionego Krajobrazu (chráněná krajinná oblast, CHKO) w Republice Czeskiej, CHKO Český ráj, powstał 1 marca 1955 r. Zajmował wtedy powierzchnię 95 km². Po powiększeniu w 2002 r. zajmuje dwa razy taką powierzchnię i składa się z kilku części – Hruboskalsko z Přihrazami, Klokočské skály, Besedické skály z Kozákovem oraz Prachovské skály. W latach 50. i 60. minionego wieku CHKO stanowiły raczej symbolicznie chronione obszary, którymi opiekowali się głównie strażnicy-ochotnicy. Później, dopiero w 1975 r. powstała Dyrekcja CHKO Czeski Raj (Správa CHKO Český ráj). Jej siedziba znajduje się w Turnovie.



Najwięcej wysiłku pracownicy Dyrekcji CHKO wkładają w ochronę przyrody. Ostatnio udało się stworzyć nowe plany opieki nad dwudziestoma szczególnie chronionymi obszarami, udaje się częściową likwidację roślin inwazyjnych, odnowiona została droga dostępu w Přihrazach, powstała nowa ścieżka edukacyjna w Besedických skalach, na Oborských loukách powstały stawki dla płazów, a na stawie Žabákor zobaczyć możemy pływające wysypki dla wodnego plectacta.

Dla obsługi obszaru dużym problemem są motocykliści oraz osoby jeżdżące quadami, które pomimo zakazów wjeżdżają na tereny objęte ochroną. W zeszłym roku trafił się nawet mały helikopter, który krążył między skałami a jego załoga filmowała wspinających się alpinistów. Pośrednim efektem tych poczynań była śmierć dwóch psiklat puchacza, dla których śmigłowiec nad gniazdem musiał być zbyt dużym szokiem!

Do działań Dyrekcji CHKO należy też zezwalanie lub zabranianie budowy obiektów na obszarze chronionym. Kolejne działanie to współpraca z gospodarzami leśnymi, żeby nie dochodziło do długotrwałego niszczenia lasu. Celem starań jest też osiągnięcie większej różnorodności gatunkowej w lasach Czeskiego Raju; wrócić tu powinny w większej mierze jodły, dęby i buki.

Geopark UNESCO Czeski Raj

Każdy kamień na drodze ma swoją historię. Geolog umie go nazwać, opisać i powiedzieć, kiedy i w jakich okolicznościach powstał. Wszyscy, którzy się choćby hobbistycznie interesują Ziemią, mogą zapoznać się z nią w jednym jak dotąd w Czechach geoparku UNESCO Czeski Raj. Geopark obejmuje kilkadziesiąt ciekawych miejsc, w których poznamy nie tylko rozwój geologiczny Ziemi w minionych 500 milionach lat, ale też dowiemy się, jaki wpływ ma przyroda nieożywiona na życie, człowieka i społeczeństwo. Popularne skalne miasta, wygasłe wulkany, rzeki, potoki i stawy, zamki, pałace oraz architektura ludowa tworzą niepowtarzalne ramy geoparku Czeski Raj, którego bogactwo przyrody dla rozwoju społeczeństwa. Na zwiedzających geopark czeka tutaj teraz nowe tablice informacyjne w dolinach pod wzgórzem Trosky (Podtrosecká údolí), w Besedických skalach i na Ścieżce Riegera (Riegerova stezka). Pełna przygód i zabawa jest ścieżką na terenie kompleksu Štátná země w Radvánovicach koło Turnova, prowadzi bowiem aż w dolinę, gdzie znajduje się park rozrywki. Nie brak tu też chwil wyzwalających trochę adrenaliny – kiedy trzeba przejść przez mokradła albo po wiszącym moście linowym prowadzącym nad wąwozem do małego zamczku na szczycie piaskowcowej skały. Turyści zapoznają się mogą także z kamieniami szlachetnymi lub nawet własnoręcznie spróbować obróbki łupku. Dzieci w formie zabawy zapoznają się z procesami prowadzącymi do powstania krajobrazu, przekonują się, jaki wpływ na krajobraz ma woda, jak powstają ciekawe formy skalne, do których należą na przykład formy przypominające plaster miodu.

Z terenu geoparku pochodzą też jedne z najstarszych świadectw użycia kamienia, których kontynuacją w czasach historycznych była obróbka kamieni szlachetnych i produkcja szkła. Na temat występowania kamieni szlachetnych i ich obróbki dowiemy się więcej, zwiedzając Skarbiec (Klenotnice) w Novej Páči oraz Muzeum Czeskiego Raju w Turnovie.



Oznakowanie szlaków rowerowych w Czeskim Raju

„Idziemy niebieskim czy czerwonym?” Pytanie, które nas dobrze każdy turysta, każdy je sobie bowiem zadaje, planując wycieczkę. Jeśli jednak jesteśmy w Czechach po raz pierwszy, to może nie zdajemy sobie sprawy, o czym mowa. W Czechach, a więc i w Czeskim Raju, istnieje bowiem szczegółowo opracowany system oznakowania szlaków.

Republika Czeska należy do krajów o najlepszej i najgęstszej sieci szlaków pieszych. System oznakowania oceniany bywa jako najlepszy w Europie. Oznakowaniem szlaków zajmuje się przede wszystkim Klub Czeskich Turystów (Klub českých turistů, KČT), który już od 1889 r. udostępnia w ten sposób najpiękniejsze zakątki kraju. Prócz szlaków pieszych oznakowane są też szlaki rowerowe, narciarskie trasy biegowe oraz szlaki konne. Oznakowaniem zajmują się wyszkoleni i zorganizowani w klubach turystów znawcy, którzy robią to na zasadzie wolontariatu – za darmo.

Szlaki turystyczne oznakowane są zazwyczaj za pomocą znaku składającego się z trzech poziomych pasek, przy czym paski zewnętrzne są tego samego koloru, określanego jako kolor podstawowy – zwraca-

jący uwagę, a pasek środkowy jest w kolorze szlaku, tzw. kolor prowadzący, a więc np. czerwony, zielony itd. Znaki maluje się zazwyczaj na drzewach, słupach czy innych



objektach. Na rozdrożach lub odgałęzieniach dodatkową pomocą jest strzałka. Jeśli trasa oznakowana jest kilkoma kolorami,

oznakowane jest to za pomocą znaku łączącego w sobie kolory w dokładnie określonej kolejności. Wędrując po Czechach, spotkać się też możemy z dodatkowym oznakowaniem umieszczanym najczęściej w miejscach odnóg szlaków prowadzących do ważnych dla turystyki miejsc (np. na szczyt wzgórza czy punkt widokowy, do ruin zamku, źródła lub innego ciekawego obiektu). Ścieżki edukacyjne oznakowane bywają zarówno znakami paskowymi, jak i lokalnymi lub specjalnymi znakami danej ścieżki edukacyjnej. Na końcu szlaku lub odnogi szlaku używany jest znak końca.

Częścią oznakowania turystycznego są też tablice i drogowaskazy. Znajdujemy je na skrzyżowaniach, w miastach, wsiach i innych ważnych miejscach. Tablice informują o nazwie miejsca, ew. o wysokości nad poziomem morza, a drogowaskazy o kierunkach i odległościach w kilometrach do innych celów na szlaku.

Na ważniejszych rozdrożach szlaków albo w ich punktach wyjścia dodatkowo umieszczane bywają zazwyczaj powiększone mapy turystyczne.

W Czeskim Raju znajdują się oznakowane szlaki piesze i rowerowe.

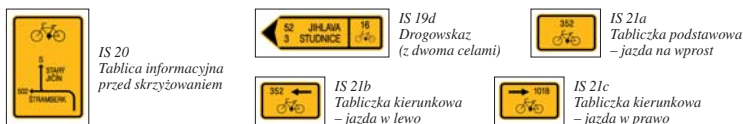
SZLAKI PIESZE

W celu oznakowania szlaku pieszego jako koloru podstawowego (górny i dolny pasek) używa się koloru białego. Jako kolor prowadzącego (kolor szlaku, środkowy pasek) używa się czerwonego, niebieskiego, zielonego i żółtego. Kolorem tablic i drogowaskazów dla pieszych jest kremowy.



SZLAKI (TRASY) ROWEROWE

Trasy (szlaki) rowerowe dzielimy na: rowerowe trasy (szlaki) drogowe i rowerowe trasy (szlaki) terenowe. Wszystkie elementy oznakowania dla rowerzystów są na **żółtym tle**. Rowerowe trasy (szlaki) drogowe (cyklotrasy) prowadzone są po zosach, dobrych drogach lokalnych i wewnętrznych. Ich oznakowanie jest podobne do oznakowania dla pojazdów silnikowych. Używane są trzy podstawowe znaki rowerowe: **Návěst před křižovatkou** (Tablica informacyjna przed skrzyżowaniem), **Směrová tabule** (Drogowskaz) i **Směrová tabulka** (Tabliczka kierunkowa). Na wszystkich znajdziemy symbol roweru, numer danej trasy (szlaku), a na drogowaskazach także odległość w km od następnego celu na trasie (szlaku). Znaki umieszczane są tak samo jak znaki drogowe przed każdym skrzyżowaniem albo odgałęzieniem trasy (szlaku).



Rowerowe trasy (szlaki) terenowe (cykloturistické trasy) prowadzą zazwyczaj po gorszej jakości drogach polnych czy leśnych albo poza nimi. Oznaczone są za pomocą znaków „paskowych”, gdzie skrajne paski są żółte a środkowy czerwony, niebieski, zielony lub biały. Na rozdrożach czy odnogach (odgałęzieniach) znak jest w formie strzałki. Jest to więc oznakowanie podobne do oznakowania szlaków pieszych, z tym, że kolorem podstawowym jest żółty, a znaki są mniej więcej dwa razy większe, żeby rowerzysta mógł je łatwiej zobaczyć. Oznakowanie paskowe uzupełnione jest o drogowaskazy.



Szlaki są bardzo dobrze oznakowane, jednak i tak, poruszając się po nich, trzeba uważnie obserwować znaki. Żeby się nie zgubić i nie zejść ze szlaku, należy przestrzegać kilku zasad:

- uważnie obserwować znaki, przede wszystkim przechodząc / przejeżdżając przez miejscowości, w których znajduje się zazwyczaj wiele skrzyżowań ulic i dróg, gdzie nasz szlak mógłby skrócić, zwracając uwagę na rozdroża – znaku szukać należy przede wszystkim ZA rozdrożem, jeśli w żadnym kierunku nie znajdujemy kontynuacji szlaku, powinniśmy iść prosto,
- na odcinkach polnych znaków szukamy na specjalnych słupkach lub na większych kamieniach,
- na dłuższych odcinkach bez odnóg i rozdroży znaki bywają rozmieszczone w odległości maks. 250m (na rowerowych szlakach terenowych co 500 m),
- przechodząc przez większe łąki czy inne otwarte przestrzenie, patrzmy uważnie na przeciwny ich skraj, czy nie zauważymy gdzieś znaku o większym rozmiarze, a więc lepiej widocznego niż przeciętny. Jeśli nie takiego nie zobaczymy, przez łąkę przejść powinniśmy, trzymając się mniej więcej dotychczasowego kierunku a po drugiej stronie zacząć szukać znaków,
- u zbiegu szlaków, w przypadku, gdy ścieżka oznakowana jest kilkoma kolorami,

powinniśmy się upewnić, że jest wśród nich nasz kolor. Jeśli go nie ma, to znaczy, że przeoczyliśmy musielibyśmy zmienić kierunku i musimy wrócić. Czasem natrafimy też na kilkolorowy znak, na którym brak będzie któregoś paska koloru prowadzącego, choć kolor podstawowy – czyli kolor tła – tam będzie. W takim przypadku powinniśmy nadal iść naszą trasą.

- jeśli obawiamy się, że zboczyliśmy z naszego szlaku, powinniśmy zacząć się

ogłądać za siebie, żeby przekonać się, czy oznakowanie w przeciwnym kierunku nie jest lepsze.

A teraz już nic nie powinno nam przeszkodzić w wyruszeniu na wycieczkę. Wędrując po oznakowanych szlakach są przyjemne, a często zabawne może być samo poszukiwanie znaku. Dlatego nie powinniśmy się wahać i powinniśmy wyruszyć na szlak Czeskiego Raju.

Veronika Mireková (źródło: KČT)



I ty możesz poznać Ziemie Jaworską

PARK KRAJOBRAZOWY CHELMY

Prehistoryczne grodziska, tajemnicze wawozy, złote kościółki cystersów w malutkich wioskach, mroczne wawozy pełne cieni przesłonięci i niezwykłych, rzadkich roślin. I najpiękniejsze sudeckie lasy. Nie te świerkowe sadzone ludzką ręką. Te autentyczne – bukowo – jaworowe. A na dodatek wulkaniczne neki, i najwspanialszy we wszystkich chyba sudeckich zabytków.



START: GROBLA SPACER PO LESIE

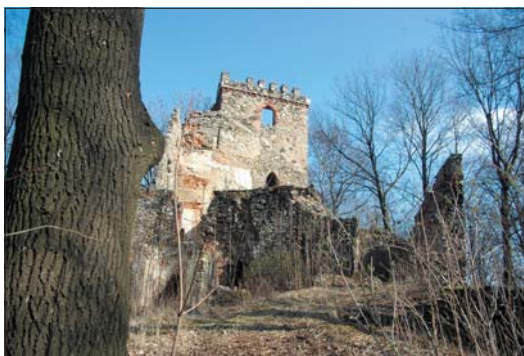
O świecie trzeba wybrać się do Wąwozu Grobla. Jeśli będziemy mieli szczęście – zobaczymy go we mgle a nad samą rzeką Młynówką wysłędzimy salamandry. Spacer leśną drogą do osady Kamienica zajmie około pół godziny w każdą stronę, choć można pójść dalej. Cała ścieżka dydaktyczną jaką tu znajdziemy liczy ponad 6 km.



Z Grobli ruszamy na południe i skręcamy w prawo do Pogwizdowa, starej wsi, istniejącej prawdopodobnie już w 1202 roku. W XII wieku miała już swój kościół, ale od początku reformacji służył raczej jako kaplica cmentarna, gdyż luteranie wybudowali sobie nowy.

KM 9 LIPA TEMPLARIUSZE I SALAMANDRY

Do Lipy docieramy mijając po drodze popularne gospodarstwo agroturystyczne Chatę Morgana, a tuż obok niej wspani-



ale niegdyś parkowo - pałacowe założenie architektoniczne w Jastrowcu, wciąż widać tam ślady dawnej świetności. W Lipie skręcamy w lewo w kierunku Jeleniej Góry. Po dwustu metrach po prawej stronie widać pozostałości jednego z trzech pałaców jakie miała ta stara wieś od dnia kiedy Bartholomeus von Zedlitz podzielił ją między swoich trzech synów w 1552 roku. Są tu także ruiny zamku zbudowanego wedle tradycji przez templariuszy. Już Zedlitzowie po-

niezależnie wymykali się na granice księstwa, w Legnickim panował Piast – protestant, tam ludność tego wyznania mogła swobodnie praktykować w kościołach zwanych „granicznymi”. Po wojnie trzydziestoletniej, przegranej przez cesarza, Ferdynand III musiał zezwolić bo takie były warunki pokoju westfalskiego protestantom na budowę trzech kościołów poza murami miast Głogowa, Jawora i Świdnicy. Miały nie przypominać kościołów, nie wolno im było posiadać wież a za materiał mogły posłużyć tylko drewno, glina i słoma. Protestanci spełnili warunki. Ze składek powszechnych wystawili niezwykle świątynie. Dwie przetrwały do naszych czasów. Z zewnątrz przypominają stodoły. W środku jaworski miłośnik szczęście tysięcy ludzi. Świdnicki jeszcze więcej. Zachwyca precyzją szkieletowej konstrukcji i zaskakującym bogactwem malowideł znajdujących się na emporach. Można ją studiować godzinami, zupełnie jakby wewnątrz czas płynął zupełnie inaczej. Ksiądz Tomasz Stawiak, proboszcz ewangelicko augsburskiej parafii zna wszystkie sekrety świątyni, warto go posłuchać.

W Jaworze niemiernie trudno znaleźć restaurację czy pizzerię, na przykład w pięknym, zabytkowym rynku, skąd tylko krok do gotyckiego kościoła św. Marcina, patrona miasta. Miasta które było przecież stolicą niezależnego, bogatego księstwa! Ślady dawnej chwały wciąż są tutaj widoczne. Warto zobaczyć wspaniały portal ze św. Marcinem i barokowy ołtarz św. Jana Nepomucena w którego konstrukcji wpisano całą historię katedry.

szukawali ich legendarnych skarbów. I może coś udało im się znaleźć, skoro wyrosli na jedną z najprężniejszych szlacheckich rodzin renesansowej Europy? Tuż za ostatnimi zabudowaniami Lipy po prawej stronie można zaparkować auto, przy drodze, by po stu metrach w lesie zstąpić do Rezerwatu Wąwóz Lipa. Nie jest on tak głęboki jak Grobla, ale wiosną roi się tu od najrzadszych kwiatów z lilią złotogłową na czele. Nie brak nawet storczyków. I oczywiście salamandry palmistej.

Ruszamy dalej przez malownicze bukowe lasy mijając po drodze Siedmicę z kolejnym rezerwatem w malowniczym wawozie (tu można czasem spotkać muflony). My jednak kierujemy się do Jakuszowej, skąd najłatwiej zejść w mroczną i wiecznie chłodną, zieloną czeluść Wąwozu Myśluborskiego, który potok Jawornik wyłobził pośród starych zieleńcówych i magmowych skał. Szczęściarce wypatrzą na stromych zboczach unikatową paprotkę: jęczminkę, nie ma ona typowych liści, lecz pojedyncze jęzory podobne do... bananowca. Drugie wyjście z Rezerwatu jest w Myśluborzu, ale autem przejechać trzeba dookoła, przez Jawor. To świetne miejsce na przerwę obiadową. Zanim jednak to nastąpi zobaczymy dolnośląską perłę UNESCO. Kościół Pokoju

KM 39 JAWOR Z DREWNA, GLINY I WIARY

Z Jakuszowej wracamy kilometr do głównej drogi, skręcamy w lewo na Jawor i oglądamy rozciągającą na długości kilku kilometrów łańcuchową wieś Paszowice. Łańcuchówka to najbardziej typowy układ podgórskich wsi. Domostwa zbudowane są wzdłuż potoku i połączone drogą. Za domami ciągnęły się prostopadłe do nich długie i wąskie pola. W centrum wsi zobaczymy typowy obrazek: średniowieczny, katolicki kościół stoi ramię w ramię z barokowym zbudowanym przez protestantów. Początkowo, przez sto lat oba wyznania istniały w przyjaźni, ale po wybuchu wojen religijnych w Czechach, Habsburgowie wzmożli ucisk religijny w swoich granicach. Protestanci w

niezależnie wymykali się na granice księstwa, w Legnickim panował Piast – protestant, tam ludność tego wyznania mogła swobodnie praktykować w kościołach zwanych „granicznymi”. Po wojnie trzydziestoletniej, przegranej przez cesarza, Ferdynand III musiał zezwolić bo takie były warunki pokoju westfalskiego protestantom na budowę trzech kościołów poza murami miast Głogowa, Jawora i Świdnicy. Miały nie przypominać kościołów, nie wolno im było posiadać wież a za materiał mogły posłużyć tylko drewno, glina i słoma. Protestanci spełnili warunki. Ze składek powszechnych wystawili niezwykle świątynie. Dwie przetrwały do naszych czasów. Z zewnątrz przypominają stodoły. W środku jaworski miłośnik szczęście tysięcy ludzi. Świdnicki jeszcze więcej. Zachwyca precyzją szkieletowej konstrukcji i zaskakującym bogactwem malowideł znajdujących się na emporach. Można ją studiować godzinami, zupełnie jakby wewnątrz czas płynął zupełnie inaczej. Ksiądz Tomasz Stawiak, proboszcz ewangelicko augsburskiej parafii zna wszystkie sekrety świątyni, warto go posłuchać.

W Jaworze niemiernie trudno znaleźć restaurację czy pizzerię, na przykład w pięknym, zabytkowym rynku, skąd tylko krok do gotyckiego kościoła św. Marcina, patrona miasta. Miasta które było przecież stolicą niezależnego, bogatego księstwa! Ślady dawnej chwały wciąż są tutaj widoczne. Warto zobaczyć wspaniały portal ze św. Marcinem i barokowy ołtarz św. Jana Nepomucena w którego konstrukcji wpisano całą historię katedry.



KM 52 SŁUP

OSSARIUM I MALOWANE CUDA

Z jaworskiego rynku kierujemy się na Złotoryję, ale zaraz za parkiem, w którym jest Kościół Pokoju skręcamy w prawo. Szosa poprowadzi nas w kierunku Starego Jawora. Mijamy ostatnie zabudowania i zbliżamy się do malowniczego zbiornika wodnego Słup. Miał być zbiornikiem retencyjnym do zaopatrzenia w wodę miast Zagłębia Miedziowego. Gdzieś na jego dnie pozostały dwie zatopione w 1978 roku wioski: Żarek i Brachów. Po Brachowie pozostała do dziś tylko tablica na stacji kolejowej po drugiej stronie drogi. Po Żarku – Żarecka Góra, która wznosi się nad południowym krańcem jeziora. Jezioro ma pierwszą klasę czystości. Można tu łowić amur, lina, okonia, szczupaka i kilkanaście innych gatunków ryb. Zaparkować można po lewej stronie drogi obok zniszczonej ale wciąż czytelnej tablicy Szlaku Cystersów. Do jeziora dochodzi się ścieżką w 5 minut. Widać stąd słupki kościół na wysokim, przeciwnym brzegu. Niewiele miejscowości w naszym kraju może poszczycić się tak wczesnym rodowodem jak ta niewielka, licząca ledwo kilkadziesiąt domów wieś. Na początku XIII wieku Mieszko Stary potwierdził tu wcześniejsze nadania książęce dla klasztoru w Lubiążu. Zakonnicy wybudowali swój folwark w odległej o 2 kilometry Winnicy. Na wierzchołku bazaltowego wzgórza wzniesi się kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Oczywiście nie ten, który widzimy dzisiaj. Pierwotny spłonął do szczytu w czasie najazdu husytów. Nowy jest za to prawdziwą perłą baroku. To jakby miniaturowy Krzeszów z rzeźbionymi ołtarzami, wspaniałym malarstwem, stylowymi dwupoziomymi emporami.

Przy cmentarzu stoi ossarium – budowla w której przechowywano szczątki zmarłych. Na cmentarzu pochowany jest ostatni z lubiąskich cystersów Sebastian Berg. Przed kościołem zaś trzy pokutne krzyże i jedna kapliczka. W średniowieczu karą za zbrojstwo była śmierć. Ale w XIII wieku kształto-



wać się zaczęły zwyczajowe zasady społeczne, obyczajowe i prawne nazwane przez historyków „Zwierciadłem Saskim”. W myślnych zasad zamiast dania głowy można było wykupić się pogłównem czyli zadośćuczynieniem rodzinie zabitego odpowiadając przy tym pokutą na rzecz Kościoła i stawiając na miejscu zbrodni krzyż pokutny. Poprzez takie działania zapobiegano zemście rodowej zwanej też wróżdą. Ta słupka kolekcja to krzyże przeniesione na świętą ziemię z okolicznych wzgórz.

KM 70 WĄWÓZ MYŚLUBORSKI ORGANY NA WULKANICZNYM KOMINIE

Ze Słupa ruszamy na południe najpierw ostro w górę, potem w dół do Chroślic, tu skręcamy w lewo a po dwóch kilometrach, obok krzyża, skręcamy tym razem w prawo do Męcinki. Przed nami rozciągają się kopulaste wierzchołki Pogórza Złotoryjskiego, można zaobserwować jak ze sąsiednich nizin wylaniają się Sudety. We wsi skręcamy w lewo w kierunku wieży kościelnej. Jest kilka wieży starsza od kościoła św. Andrzeja Apostoła. Korpus świątyni przebudowany w XIX wieku w stylu neogotyckim. Warto zobaczyć imponujące organy. Przed samym wejściem do kościoła stoi krzyż pokutny z wyraźnym jeszcze rytem miecza. Już 200 metrów dalej skręcamy w prawo w kierunku Chelmcza. Wzniesienie po prawej stronie to Górzec. Z Męcinki na szczyt prowadzi kalwaryjska droga pielgrzymkowa. Kapliczki zbudowane w 1740 roku. Przed wojną na stokach góry znaleziono złoty Illyryjski naszyjnik. Skarb o dziś można oglądać w muzeum w Jaworze.

W Chelmczu skręcamy w prawo do Myśluborza. We wsi w lewo a potem jeszcze raz w lewo. Teraz już łatwo trafić do Myśluborza. W „stolicy” Parku Krajobrazowego „Chelmy” zostawiamy samochód żeby wspiąć się na wierzchołek pobliskiego Rataja. Góra słynie z archeologicznych znalezisk – pozostałości prasłowiańskiej kultury i bazaltowych słupów w liczącym sobie 300 mln. lat kominie wygasłego wulkanu – Organów Myśluborskich. W lesie wokół wierzchołka łatwo natknąć się na dziki i sarny. Wjeżdżając na szczyt i powrót zajmij około godziny.

KM 80. POMOCNE NAJLEPSZY CHLEB NA CAŁYM ŚWIECIE

Czeka nas jeszcze 10 kilometrów po mało uczęszczanych, niezwykle malowniczych szosach Pogórza Kaczawskiego.



Z Myśluborza jedziemy z powrotem przez Myśluborze, na zachód aby tuż przed tajemniczą Czartowską Skałą skręcić do Pomocnego. Właśnie z tej strony wyglądał wykupić się pogłównem czyli zadośćuczynieniem rodzinie zabitego odpowiadając przy tym pokutą na rzecz Kościoła i stawiając na miejscu zbrodni krzyż pokutny. Poprzez takie działania zapobiegano zemście rodowej zwanej też wróżdą. Ta słupka kolekcja to krzyże przeniesione na świętą ziemię z okolicznych wzgórz.



W każdym razie kiedy Henryk Brodaty osadził tu cystersów przystąpili oni z zawo do chrystianizacji chelmońskich dolin. W XIX wieku Pomocne zasłynęło spośród turystów uważających Czartowską Skałę za jeden z najlepszych punktów widokowych w całej okolicy. We wsi zachował się kościół, przebudowany po wojnach w XVIII wieku i cały zespół zabytkowych domów. W jednym z nich, nr 35 z 1870 roku Aniela Pańczak wypieka sławny Chleb z Pomocnego. We wsi można zatrzymać się aby przenocować na przykład w „Monte Christo” Pomocno 80.